

# Infinity CLASSIA C336

Nasza (wielka) Klasia

TEST



Imponujący Elac FS68.2 pewnie witał się już z gąską jako zdobywca tytułu największej konstrukcji tego testu... kiedy pojawiła się *Classia C336 Infinity*.

**W**yskoczyła jak królik z kapelusza, i to wielki królik, w dodatku cały czarny. Nie jest on bardzo młody, czekał na swój numer w Audio długo i cierpliwie, bez żadnych nagabywań ze strony dystrybutora. Ostatnio jednak wpadł mi w ręce mini-katalog-cennik Harmana na sezon 2010/2011, a tam wciąż występuje cała seria *Classia*, nie ma więc mowy o tym, abyśmy testowali coś nieaktualnego.

We wspomnianym polskim katalogu seria *Classia* jest najtańszą w ofercie Infinity, chociaż w innych źródłach można znaleźć jeszcze tańsze *Primusy*. Prawdopodobnie w polityce polskiego dystrybutora segment niskobudżetowy zarezerwowany został dla sojuszniczej marki JBL, należącej do tego samego koncernu – Harmana.

Infinity pojawia się z mniejszym, ale bardziej wyspecjalizowanym wyborem droższych kolumn, które „trzymają poziom”, a przede wszystkim nowoczesny i spójny styl. Konstrukcje droższe od serii *Classia* zawiera - *Cascade*, również tam obudowy mają bardzo charakterystyczne wygięcie górnej ścianki. Seria *Cascade* opiera się na oryginalnych przetwornikach z płaskimi membranami (w kształcie prostokąta z zaokrąglonymi narożnikami), więc jest technicznie bardziej zaawansowana niż *Classia*, ale nie ma tam nawet w połowie tak dużej kolumny jak *C336*, a jedynie dość specyficzne konstrukcje przeznaczone do montażu ze statywem. Koniec końców, szukając w Infinity tradycyjnych, dość dużych kolumn wolnostojących, wracamy do *Classia C336*. Również w serii *Classia* nie znajdziemy już innych, bo jej pozostałe modele to podstawkowiec, naścienny surround, centralny, i dwa subwoofery. Wyraźnie widać ukierunkowanie na kino domowe, chociaż nic nie przeszkadza, aby potraktować *C336* jako parę stereo – komu jak komu, ale widać na pierwszy rzut oka, że im basu nie zabraknie.

*C336* wyglądają imponująco bez maskownicy, gdy pokazują wszystkie głośnikowe muskuły układu trójdrożnego aż z trzema niskotonowymi, ale jeszcze bardziej elegancko i wciąż efektywnie w maskownicy. Jej zdjęcie powoduje wystawianie dużych fragmentów frontu, o ile potrzebnych dla uzyskania wyrównanej powierzchni właśnie z maskownicą, o tyle kłopotliwych bez niej. Projekt plastyczny najwyraźniej uwzględnia pozostawienie maskownicy na swoim miejscu. Możemy się z tym zgodzić również dlatego, że charakterystyka przetwarzania nie ulega w takiej sytuacji poważnym zakłóceniom.

Głośniki w *C336* wyglądają znajomo – wszystkie mają membrany CMMD, jakie spotkaliśmy już w konstrukcjach Infinity serii *Alfa* i *Beta* kilka lat temu. CMMD to skrót od Ceramic Metal Matrix Diaphragm. Membrana tego typu, opracowana przez koncern Harmana, ma naturę metalowo-ceramiczną. Sama ceramika jest materiałem najsztynniejszym, ale delikatnym; zwykle stosuje się ją na podkładzie metalowym, który też jest sztywny (choć mniej), ale solidniejszy. Połączenie metalu z ceramiką zapewnia też lepsze tłumienie wewnętrzne, gdyż dwie warstwy o różnych prędkościach rozchodzenia się dźwięku spowodują rozproszenie ich rezonansów. W membranie CMMD warstwy ceramiczne znajdują się po obydwu stronach aluminiowego „rdzenia”.



Głośniki nisko-tonowe to 18-tki, średniotonowy - 12-tka; częstotliwość podziału między tymi sekcjami wynosi 500 Hz.

## BRZMIENIE

W przypadku Infinity trudniej mi snuć wątek wcześniejszych spotkań z brzmieniem kolumn tej firmy, bo było ich w sumie niewiele, a ostatnie miało miejsce cztery lata temu... mimo to Infinity nie wydawały mi się zupełnie obce i tajemnicze, bo na widok przetworników, znanych z wcześniejszych serii *Alfa* i *Beta*, z których kilka modeli testowaliśmy, dostatecznie dobrze przypominałem sobie ich dźwięk. Czy to wystarczy, aby teraz mieć określone oczekiwania? Tylko do pewnego stopnia – zmienienie przez konstruktora strojenia zwrotnicy, i nawet z tego samego układu przetworników, w tej samej obudowie, wydobędzie inne brzmienie. Słysząc jednak, że strojeniem C336 zajmował się ten sam człowiek, a jeżeli nie, to i tak w firmie obowiązuje konkretna recepta, co nie wyklucza, że i same „ceramiki” Infinity wprowadzając swoją barwę.



Otwór bas-refleks znajduje się z tyłu, ale dość wysoko, a więc daleko od podłogi.

Brzmienie to samo w sobie, na pierwszy rzut ucha nie wydaje się czymś specjalnym i nie należy tego rozumieć negatywnie. Nie dzieje się tu nic przykrego, niepokojącego, z czego można nawet wynioskować, że brzmienie to jest neutralne, a więc zgodne z tradycyjnymi przepisami... Tak też było wcześniej w kolumnach serii *Alfa* i *Beta*, mimo to jestem tym trochę zaskoczony. Kolumny swoim wyglądem są wyraźnie adresowane na rynek „normalnych konsumentów”, a nie pasjonatów, audiofilów, purystów, nie prezentują brzmienia populistyczno-komercyjnego, nie ciągnie ich do taniego efekciarstwa, nie próbują omamić i zafascynować słuchacza za pierwszym podejściem. O ile bas mają jeszcze „całkiem-całkiem”, czyli z grubsza rzecz biorąc - silny, o tyle wysokie tony są wzorem umiaru, wplatają się w średnicę, oddają jej główną inicjatywę.

To sposób, który ma swoje plusy i minusy. Nie doświadczymy eksplozji detaliczności, ani w postaci wyraźnych elementów „niższej góry”, ani aksamitności najwyższych częstotliwości. Wysokie tony są jednak dobrze zorganizowane, uporządkowane, nie mają wielkiej inicjatywy, ale też nie dzwonią, nie kłują i nie posykurają.

Po pewnym czasie ucho przyzwyczaja się do takiego spokoju i akceptuje go na dłuższą metę, nawet lepiej niż początkowo inspirujące ekscesy, których pozorne bogactwo okazuje się być szybko zamknięte w ograniczonej palecie wybrzmień. C336 też nie mają w tym zakresie wielkich talentów, ale i nie udają, że chcą nas wysokimi tonami oczarować, unikając tym samym przykrych fałszów i przerysowań.

Przyjemną niespodzianką jest bezproblemowa spójność brzmienia z tak rozbudowanego układu. Co prawda udało się to i Elacowi, ale C336 posługuje się małym średniotonowym, a to często skutkuje osłabieniem „niższego środka”, niezależnie od dobrej kondycji samego basu. Brzmienie ma dużą masę, substancję, a bas rozciąga się szeroko, wędrując nie tylko nisko, ale też sięgając wysoko – nie ma syndromu basu subwooferowego, oderwanego, wręcz przeciwnie, czasami ma ochotę mocno uderzać wyższym podzakresem, i choć nie jest to akcja bardzo dynamiczna, to przynajmniej daje mocną, solidną, niezmiękczonej podstawę. Wokale są dobrze wyważone, niezmanierowane, nawet plastyczne i namacalne, choć niespecjalnie ekspresyjne, ale też dzięki temu nieagresywne. Jest przyjemna głębia, fundament tworzony nie tylko przez bas, ale i przez dobre nasycenie tonów średnich. Budowana jest duża scena, a instrumenty nabierają właściwych proporcji. Różnicowanie barw i dokładność rysunku nie są tematami najważniejszymi, chodzi raczej o neutralność i naturalność ogólnego planu niż o precyzję szczegółów.

Podwójne gniazdo przyłączeniowe zupełnie standardowe... jednak założę się, że instalowanie podwójnego okablowania nie jest standardowym posunięciem posiadaczy *Classia 336*.



To kolumny duże, ale niebanalne – ich forma odbiega zarówno od klasycznych prostopadłościennych skrzynek, jak też od kształtów opartych na wygiętych ściankach bocznych

## CLASSIA C336

CENA: 3400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RB  
www.jbl.pl

### WYKONANIE

Potężna kolumna o niebanalnym wyglądzie, z rozwiniętym układem trójdrożnym i trzema niskotonowymi w jego składzie.

### PARAMETRY

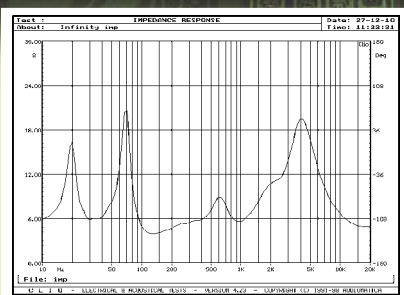
Równo prowadzona główna część pasma, wyeksponowany bas. Efektywność 86 dB, impedancja 4 om, ale niegroźna.

### BRZMIENIE

Spójne, nasycone, o dużych możliwościach makrodynamicznych, ale bez eksponowania kontrastów i detali, z potężnym basem, gotowym wypełnić duże pomieszczenia.

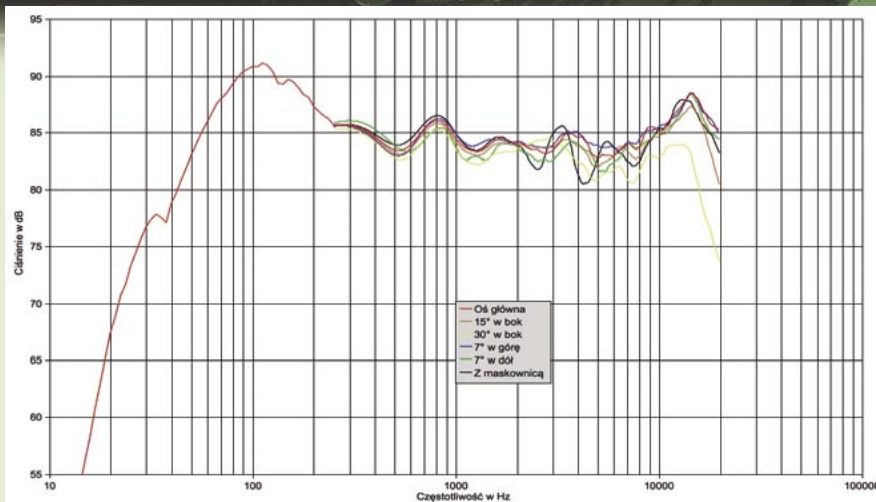


# Laboratorium Infinity CLASSIA C336



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Przy pomocy współczesnej, wcale nie najdroższej, aparatury pomiarowej nie jest już wielką sztuką ukształtować dobrze zrównoważoną charakterystykę przetwarzania zespołu głośnikowego, a wiele kolumn o profilu dalekim od liniowości powstaje nie na skutek niedouczenia konstruktorów (choć to też może się zdarzyć), lecz wskutek świadomego wyboru – aby kolumna miała „swoje” brzmienie albo wpisywała się w jakiś styl lubiany przez klientów, niekoniecznie oznaczający neutralność. Charakterystyka C336 jest jednak w szerokim zakresie tak starannie ułożona, że poglądy i priorytety, a także umiejętności jej projektanta, są niekwestionowane. W zakresie 250 Hz – 10 kHz na osi głównej mieścimy się w polu +/- 1,5 dB, a na osi +7° nawet +/- 1 dB. Na osi -7° sytuacja też nie ulega wyraźnemu pogorszeniu, tak jak i na osi 15° w bok, więc ustawienie tych kolumn względem miejsca odsłuchowego nie jest krytyczne. Nie widać żadnych osłabień w zakresach częstotliwości podziąłu, integracja systemu trójdrożne-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

go przeprowadzona jest bezbłędnie. Dopiero w najwyższej oktawie widać lekkie wzmocnienie (i to wcale nie jest zła wiadomość), mocniej wyeksponowany jest bas, koncentrujący się wokół 100 Hz. Swoim spadkiem -6 dB nie sięga on rekordowo nisko, po tak dużej kolumnie mogliśmy się spodziewać nieco więcej (niżej), ale 40 Hz to też całkiem niezłe. Maskownica wprowadza drobne nierównomierności między 2 kHz a 5 kHz.

Dość częste zmiany na charakterystyce impedancji sygnalizują stosowanie filtrów wyższego rzędu, co można było podejrzewać widząc charakterystykę przetwarzania, bo takie filtry najlepiej służą jej wyrównywaniu i stabilizowaniu na różnych osiach. Minimum

pojawia się przy 130 Hz i ma wartość nieco niższą od 4 omów, dlatego nasz werdykt o 4-omowej impedancji znamionowej tej konstrukcji, wbrew deklaracjom producenta o 8 omach. Nie należy jednak z tego powodu wpadać w panikę, poradzi sobie z tym większość wzmacniaczy, a nawet amplitunów AV, w tym również Harmany...

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Rek. moc wzmacniacza [W]**	10 - 250
Wymiary (WxSxG) [cm]	123 x 21,5 x 26,5
Masa [kg]	25,5

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta

Również kopułkę wysokotonową wykonano z CMMD – materiał ten jest na tyle zrównoważony w swoich parametrach (masa, sztywność, tłumienie), że nadaje się do przetwarzania wszystkich podzakresów. Przed kopułką uformowano tubkę i maksymalnie zbliżono ją do przetwornika średniotonowego, łącząc w jedną część kosze obydwu przetworników.



Wysoką kolumnę stabilizują dyskretne nóżki, które nie konkurują z imponującym zwieńczeniem na górze kolumny.

Trzy niskotonowe 18-tki tworzą potencjał zdolny nagłośnić duże pomieszczenia.



Wygięty górny panel to najbardziej zmienny element designu serii Classia i Cascade. Szyku zadaje tu „piano black”, ale oryginalniejsze są bruzdy na ściankach bocznych i tylnej.

